

Bogusław Gogol, „Fabryka fałszywych tekstów”. Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958, Instytut Pamięci Narodowej, Wyd. Neriton, Warszawa 2012, ss. 444.

Omawiana monografia jest zwięźczeniem szeroko zakrojonych poszukiwań archiwalnych oraz badań dotyczących cenzury w dobie PRL. Bogusław Gogol podejmuje ważny dla zrozumienia dziejów Polski Ludowej problem blokowania wolności słowa, które było jednym z ważnych filarów sprawowania rządów w naszym kraju przez komunistów po 1945 r. Autor już we wstępie udowadnia, że dobrze rozumie skomplikowany system cenzury, gdy definiuje go jako „zaplanowany, wielostopniowy, złożony proces”, który przez sprawnie działającą instytucję wpływał na twórców i wydawców (s. 20). Opisanie działania całego systemu wymaga, od każdego podejmującego się tego zadania autora, rzetelnej wiedzy źródłowej (akta cenzury i instytucji wspomagających), a także bardzo dobrej znajomości kontekstu kulturowego oraz wiedzy o aktualnie dyskutowanych i omawianych bieżących problemach społeczno-polityczno-gospodarczych. Trzeba podkreślić, że Gogol pisząc swą monografię udowodnił, że taką wiedzę posiada, dotarł do wszystkich najważniejszych materiałów źródłowych: w Archiwum Państwowym w Gdańsku (akta gdańskiego Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Komitetu Wojewódzkiego PZPR) oraz w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (zespoły Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Urzędu Rady Ministrów oraz Komitetu Centralnego PZPR). Nie budzi także zastrzeżeń wykorzystana przez Gogola bardzo bogata literatura przedmiotu.

W swojej monografii autor skupił się na przedstawieniu systemu cenzury przez pryzmat problemów lokalnych, analizując funkcjonowanie WUKPPiW w Gdańsku i podległych mu placówek w latach 1945–1958. Takie ujęcie tematu jest jak najbardziej uzasadnione i naukowo wartościowe. Pozwala bowiem przedstawić politykę władz centralnych wobec danego regionu oraz opisać politykę informacyjną władz „od dołu”, przez analizę działania systemu cenzury w konfrontacji z życiem codziennym Wybrzeża Gdańskiego i rozgrywającymi się tam wydarzeniami o wadze ogólnokrajowej. Gogol z powodzeniem realizuje te zadania. Wartościowym elementem jego monografii są wykorzystane, dotąd nieznanne akta cenzury, przechowywane w Archiwum Państwowym w Gdańsku, a dotyczące nie tylko pracy WUKPPiW, ale także GUKPPiW (niezachowane w Archiwum Akt Nowych). Odnalezione przez dr. Gogola materiały źródłowe wspaniale uzupełniają i wzbogacają naszą wiedzę o działaniu systemu cenzury w PRL.

Zastrzeżenia budzi natomiast przyjęta przez autora cezura końcowa monografii – rok 1958. Niewątpliwie Gogol ma rację, gdy pisze, że można tę datę uznać za koniec polskiej „odwilży”, a symbolicznym tego wyrazem było publiczne uznanie przez Gomułkę słuszności wyroku śmierci na premiera Węgier Imre Nagya (s. 19). Jednak w wypadku funkcjonowania cenzury w PRL cezura 1958 r. nie do końca wydaje się szczęśliwa. Autor poniekąd sam się do tego przyznaje, gdy opisując funkcjonowanie gdańskiego WUKPPiW, wielokrotnie wykracza w swych analizach poza wyznaczoną datę. Często sięga do materiałów archiwalnych z początku lat 60., a dwukrotnie – rozważając zasady cenzurowania spraw Ziem Odzyskanych – przytacza instrukcje cenzorskie nawet z 1968 r. (s. 353, 355) i używa ich do analizy problemów GUKPPiW i WUKPPiW z lat 1945–1958. Gdy omawia ogólne zasady funkcjonowania cenzury w Polsce

Ludowej, powołuje się na wypadki opisane w literaturze przedmiotu nawet z lat 70. i 80. (m.in. wzmianki o drugim obiegu wydawniczym: s. 49) oraz z 1981 r. (analiza funkcjonowania ustawy o cenzurze: s. 35, 41, 73, 109–110). Dzieje się tak dlatego, że systemu ograniczania wolności słowa doby PRL nie sposób zamknąć w wąskich ramach czasowych, metody jego funkcjonowania były bowiem jednakowe od 1944 do 1990 r., zmieniała się tylko taktyka postępowania władz, a wraz z nią te same tematy były raz zakazane, innym razem – po odpowiednich korektach i zmianach – akceptowane. Autor zdaje sobie z tego sprawę, gdy przytacza sąd Stanisława Barańczaka, który zwraca uwagę na to, jak komunistyczne władze zarządzały „odwilż” lub „przymrozek” (s. 55), ale nigdy nie rezygnowały ze sprawnie funkcjonującego systemu cenzury. Gdyby nastąpiły realne zmiany w funkcjonowaniu GUKPPiW w 1958 r., wytyczne cenzury z lat 60. czy 70. nie pasowałyby do opisu funkcjonowania urzędu w latach 1945–1958. Rozumiem autora, że chciał czasowo ograniczyć swe badania ze względu na ogrom materiału źródłowego (s. 13). Rozumiem też, że przekraczał on cenzurę 1958 r., wielokrotnie bowiem w źródłach późniejszych znajdował informacje pozwalające bardziej precyzyjnie opisać funkcjonowanie systemu cenzury z lat 1945–1958. W wypadku tej monografii nieprzestrzeganie wyznaczonych przez autora ram czasowych nie skutkuje błędną analizą podjętych problemów, ale z obowiązku recenzenta muszę stwierdzić, że deklarowany zakres chronologiczny pracy nie jest zgodny z jej zawartością.

Struktura książki jest jasna i przejrzysta. Zebrany materiał Gogol podzielił na trzy rozdziały. Pierwszy został poświęcony opisowi systemu cenzury w Polsce oraz działalności GUKPPiW, drugi – organizacji i funkcjonowaniu gdańskiego WUKPPiW, trzeci zaś analizie treści zapisów oraz ingerencji dotyczących zgłaszanych publikacji, a także różnorodnej twórczości powstającej na terenie Wybrzeża Gdańskiego (s. 20). Jednak deklarowana we wstępie struktura pracy nie zawsze jest zachowana. Pisząc rozdział drugi, autor zapominał o swych założeniach i nie ograniczył się do analizy dziejów i funkcjonowania gdańskiego WUKPPiW, lecz kilkakrotnie zaprezentował w nim treść cenzorskich recenzji. Omówienia spektakli teatralnych (s. 175–180) czy repertuaru widowisk amatorskich (s. 165–171) powinny, tak jak to autor zapowiadał we wstępie, znaleźć się w rozdziale trzecim.

W pierwszym rozdziale Gogol, zgodnie z zapowiedzią, w dużym stopniu korzystając z dotychczasowych ustaleń literatury przedmiotu, przedstawił losy przekształcanego urzędu cenzury (od Centralnego Biura Kontroli Prasy do GUKPPiW) oraz metody jego pracy na tle wydarzeń lat 1944–1958, z uwzględnieniem opinii, jakie wyrażali o braku swobody wypowiedzi znani twórcy (m.in. Maria Dąbrowska, Stefan Kisielewski, Sławomir Mrożek, Stanisław Barańczak). Autor słusznie podkreśla zależność urzędu cenzury od wytycznych KC PPR i KC PZPR, a nie od przyjętych ustawowo reguł prawnych (s. 37). Wskazuje, że w praktyce podstawową zasadą wszelkich instrukcji cenzorskich było wycinanie „z publicznego przekazu wszystkiego, co stanowiło zagrożenie dla władzy” (s. 42). Na podstawie zgromadzonych materiałów dowiadujemy się z monografii o naciskach na dziennikarzy, literatów i uczonych doby PRL w redakcjach, wydawnictwach, muzeach, bibliotekach, radiu, filmie, o prowadzonych rozmowach, „co i jak mają pisać, przedstawiać, malować, mówić” (s. 44). Pod wpływem takich działań rodziła się autocenzura, której przykładem jest wypowiedź Sławomira Mrożka (wspaniale dobrana przez autora), oddająca styl myślenia, jak się wydaje, większości twórców doby PRL. W 1963 r. Mrożek napisał w swym *Dzienniku*: „marzyłem o neutralnym przymierzu z KC. Oni mi dadzą spokój, przeznaczą na eksport, a ja będę się zagłębiał w duszę ludzką starannie obchodząc rzeczywistość konkretną. Byłem w pewnym sensie kupiony” (s. 48–49). Cenny w recenzowanej książce jest opis wydarzeń w warszawskim urzędzie cenzury w październiku 1956 r., ustalony na podstawie materiałów odnalezionych w Archiwum Państwowym

w Gdańsku (brak tej dokumentacji w AAN w Warszawie). Na otwartym zebraniu partyjnym w GUKPPiW sami cenzorzy poparli społeczne żądania ograniczenia kompetencji cenzury, nie chcieli występować w roli tych, którzy tłumią krytykę i dyskusję. Znamienny jest epilog jedyne w dziejach PRL „buntu cenzorów”. Po niespełna trzech miesiącach od VIII Plenum KC PZPR szefowie cenzury, na czele z jej prezesem Marianem Mikołajczykiem, wystosowali list do Biura Politycznego, w którym tłumaczyli się z „panującego przejściowo rozprężenia w centralnym zespole” (s. 96–97). Rozdział pierwszy jest dobrym wprowadzeniem do analizy systemu cenzury na Wybrzeżu Gdańskim, której poświęcona jest dalsza część pracy.

Rozdział drugi autor rozpoczyna od przedstawienia trudnych początków urzędu w pierwszym, powojennym okresie (problemy lokalowe i kadrowe, niskie uposażenia, brak chętnych do pracy w cenzurze). Opisuje wewnętrzne funkcjonowanie urzędu (system odpraw, narad i szkoleń), zakres obowiązków cenzorów (stałą współpracę z redakcjami, nadzór nad pracą drukarni i powielarni) oraz kompetencje struktur terenowych WUKPPiW (tzw. pełnomocników powiatowych i miejskich przy prezydiach rad narodowych). Wśród przedstawionych czynności cenzorów w terenie znajdziemy opisy: kontroli katalogów miejscowych bibliotek i czytelnicy (s. 143, 161–164), prób nadzorowania lokalnych imprez kulturalnych, występów amatorskich zespołów artystycznych, a nawet kontroli uroczystości w świetlicach lub domach kultury oraz funkcjonowania radiowęzłów zakładowych (s. 183). Autor kompetentnie przedstawia szeroki zakres działań i zabiegów cenzorskich zmierzających do objęcia nadzorem wszelkich informacji upublicznianych na obszarze Wybrzeża Gdańskiego. W monografii możemy przeczytać o niepokojącej cenzurze aktywności księży katolickich (nielegalny druk kart świątecznych, powielanie materiałów religijnych, praca z młodzieżą, inscenizacje w kościołach: s. 167, 171, 180), o sprawiającym „kłopoty” Teatrze Wybrzeże (szczególnie za dyrekcji Zygmunta Hübnera), o metodach kontroli spektakli teatralnych, a na koniec o monitorowaniu reakcji widowni na wystawianą sztukę lub wyświetlany film, które mogły być zdjęte z programu jeżeli wzbudzały niepożądane według władzy emocje (s. 165, 173–180). Jak już wspomniałem, byłoby lepiej, aby dla zachowania przejrzystości konstrukcji monografii fragmenty omawiające ingerencje cenzorskie zostały przeniesione z rozdziału drugiego do trzeciego.

Bardzo ważne dla zrozumienia skuteczności pracy cenzorów jest opisany przez Gogola styl kierowania pracą urzędu wojewódzkiego na przykładzie gdańskiego WUKPPiW. Naczelnik urzędu, zgodnie z instrukcjami GUKPPiW, miał za zadanie stworzyć z podległych mu pracowników dobrze współpracujący zespół (wtedy używano słowa „kolektyw”), sam zaś powinien nie tylko określać zadania i wyznaczać zakresy obowiązków, ale przede wszystkim pomagać słabszym, tak pracować z każdym cenzorem, aby ten systematycznie doskonalił swoje umiejętności oraz nie bał się swego naczelnika, nie bał się konsultować spraw wątpliwych (s. 116–117). Dzięki takiemu, na wskroś nowoczesnemu stylowi zarządzania obowiązującemu w peerelowskich urzędach cenzury, mimo często braku ludzi z wyższym wykształceniem, GUKPPiW oraz podległe mu WUKPPiW przez cały okres swego istnienia były w stanie działać profesjonalnie i bardzo skutecznie.

Najbardziej obszerny (połowa książki) jest rozdział trzeci monografii, gdzie autor poddał analizie bardzo ciekawe i nieznanne zapisy oraz ingerencje cenzorskie gdańskiego WUKPPiW. Rozdział został podzielony na pięć części omawiających kolejno: instruktaż GUKPPiW dla „terenu” (ten fragment mógłby równie dobrze znaleźć się w rozdziale pierwszym), ingerencje prasowe, w programach radiowych, tekstach książek, by ostatni fragment poświęcić udziałowi cenzury w walce z kaszubskim regionalizmem (uporczywie zwanym przez władze „separatyzmem”). Trzeba podkreślić, że ostatni podrozdział jest jednym z najciekawszych fragmentów monografii. Poprzez analizę cenzorskich zapisów i ingerencji autor przedstawił całkowitą nieporadność

władz centralnych i wojewódzkich w rozwiązywaniu problemu kaszubskiej mniejszości. Wnikliwie analizując zachowane źródła, udowodnił, że Kaszubi – pielęgnujący swą tradycję, język i kulturę, oparte na wartościach religii katolickiej, nieufni wobec nowej władzy, sympatyzujący z mikołajczykowskim PSL, oskarżani przez komunistów o separatyzm i sprzyjanie niemieckim tendencjom rewizjonistycznym – nie mieli szans na swobodne funkcjonowanie w PRL. Władze komunistyczne nie potrafiły wykorzystać propolskich sympatii ludności kaszubskiej i zaakceptować ich odrębności kulturowej.

Tak jak zaznaczył to na wstępie autor, poza problematyką kaszubską, niewiele do gdańskiego WUKP trafiało tekstów, które zawierały treści wymierzone w podstawy ustroju PRL czy politykę informacyjną władz. Nie powstawały na Wybrzeżu Gdańskim filozoficzne rozprawy wymagające finezji cenzora, brak było ukrytych w przekazie aluzji czy błyskotliwych prób „przemycania” zakazanych treści (s. 17). Dlatego większość tematów, jakie trafiały do WUKPiW w Gdańsku obracała się przede wszystkim wokół bieżących akcji propagandowych inicjowanych przez władze centralne lub spraw codziennego życia regionu. Wśród nich znajdziemy zabiegi urzędu, aby nie zostały nadszarpnięte, czy tym bardziej ośmieszone, powaga i autorytet najważniejszych osób w państwie (Bierut, Rokossowski), ale także aby nie spotkało to przedstawicieli władzy na najniższym szczeblu (np. funkcjonariuszy MO). Z materiałów przytoczonych dowiemy się o skreśleniach informacji o wpływach Kościoła katolickiego w społeczeństwie (roli księży w animowaniu lokalnej kultury, występach teatralnych, zakładanych chórach, staraniach o druk kart świątecznych o treści religijnej), o narastającej biedzie, podwyżkach cen oraz niskich zarobkach, które były przyczyną szerzącej się w społeczeństwie przestępczości i o patologiach (kradzieże, szaber, prostytutcja, pijaństwo). Przez sito cenzury nie przedostawały się także informacje o niegospodarności, marnotrawstwie, brakach w zaopatrzeniu czy złej jakości towarów i usług. Nawet w okresie tuż po „odwilży” 1956 r. bardzo pilnowano, aby nie przedostawały się do opinii publicznej głosy krytykujące „linię partii”, prezentowaną opinii publicznej w „Trybunie Ludu” (s. 256–260). Jak wykazuje autor, niezależnie od okresu, w jakim zgłaszano dany tekst do publikacji, cenzorzy traktowali go jak element wychowania społeczeństwa do nowego – zgodnie z założeniami propagandy – lepszego systemu socjalistycznego. Taki obraz państwa i ustroju PRL miał dominować w społecznej świadomości, miał być bez najmniejszych wątpliwości (tego oczekiwały władze) akceptowany.

Nie brak wśród przytoczonych przez Gogola ingerencji cenzorskich spraw dotyczących ogólnokrajowych problemów politycznych. Znajdziemy wśród nich zabiegi, aby w odpowiedni sposób przedstawić rozgrywki komunistów z PSL Mikołajczyka, referendum w 1946 r., wybory do sejmu w 1947 r., bitwę o handel czy przygotowania do kolektywizacji rolnictwa pierwszej połowy lat 50. Wszystkie jednak te i inne problemy wielkiej polityki nie wybijały się na czoło problemów, z jakimi stykał się gdański urząd cenzury. Raz jeszcze pragnę podkreślić zasługę autora monografii w odkryciu wielu nowych faktów dotyczących pracy nie tylko gdańskiego WUKPiW, ale całego systemu cenzury w PRL.

Na zakończenie mojej recenzji chciałbym podjąć z autorem polemikę oraz nie zgodzić się z kilkoma zaprezentowanymi przez niego sądami.

Szkoda, że Gogol nie zdecydował się na zastosowanie w rozdziale trzecim układu tematycznego (tak jak zrobił to we fragmencie poświęconym problematyce kaszubskiej). Zebrane przez siebie cenzorskie ingerencje podzielił według kategorii formalnych. Następnie ułożył je według stosowanych w urzędzie, omawianych w czasie szkoleń, metod oraz wytycznych stosowanych przez cenzorów w codziennej pracy: współpraca z redakcją, błędy zecerskie i korektorskie, tajemnica państwowa, gospodarcza i wojskowa, jak odróżnić krytykę konstruktywną od złośliwej, nadgorliwość i przeoczenia cenzora a umiejętność wychwycenia głównej idei w publikacji

oraz walka z kosmopolityzmem. Według tych samych kryteriów został przedstawiony materiał cenzorski w rozdziale pierwszym (gdy była mowa o organizacji cenzury w Polsce) i w drugim (przy okazji analizy zasad organizacji pracy WUKPPiW w Gdańsku). Tymczasem tytuł trzeciego rozdziału „Fabryka fałszywych tekstów” oraz zapowiedź „analizy przedmiotowej zapisów i ingerencji” (s. 20) raczej powinny skłonić autora w pierwszym rządzie do omówienia sposobu, w jaki władza, prezentując określone problemy, poprzez cenzurę wykrzywiła ich sens, ukrywała lub manipulowała faktami, dążąc do tego, aby publikowane informacje były zawsze zgodne z propagandową wizją rzeczywistości. Zebrany materiał archiwalny przedstawiający ingerencje cenzury prezentowałby się zatem lepiej, gdyby ułożony został według bieżących tematów, przy jednoczesnym wykazaniu stopnia ich zakłamania. Autor dokonał innego wyboru, moim zdaniem mniej szczęśliwego. Dlatego, choć przedstawił w tym rozdziale wiele nieznanymi materiałami, czytelnik często ma wrażenie, że one nic nowego nie wnoszą do naszej wiedzy o szkodliwości działania cenzury, a jedynie potwierdzają fakt, że takie same problemy w swej pracy mieli cenzorzy w Warszawie i w Gdańsku.

Nie wydaje się fortunne, aby monografia naukowa kończyła się krótkim posłowiem (s. 418–419). Uważam, że Gogol powinien w obszernym zakończeniu podsumować wyniki swych badań, omówić ich podstawowe rezultaty, usprawiedliwić się z tego, czego nie udało mu się zbadać. Takiego podsumowania w tej monografii brak. Stwierdzenia końcowe autora, że cenzura pomagała władzy kłamać, dbała o ukształtowanie odpowiedniej postawy i mentalności w społeczeństwie, a także, że ostatecznie nie uchroniła od załamania się systemu w 1989 r., to wnioski zbyt skromne jak na ponad 400-stronicową monografię, pełną tak wielu ciekawych materiałów archiwalnych.

Nie mogę także zgodzić się z kilkoma stwierdzeniami zawartymi w książce. Wskażę na dwa najbardziej kontrowersyjne. Nie jest prawdą, że zapisy ustawy o cenzurze z 31 lipca 1981 r. „raziły ogólnikowością” (s. 73 i 110), że podobnie jak w przypadku dekretu z 30 czerwca 1946 r. pozwalały dowolnie interpretować uprawnienia GUKPPiW. Było inaczej, zapisane w ustawie z 1981 r. warunki, które zezwalały na ingerencję, były dla cenzora trudne do ominięcia. Dopiero nowelizacja ustawy z 1983 r. zmieniła ten stan rzeczy, wprowadzając nieprecyzyjne sformułowania i umożliwiła przed sądem zawsze utrzymanie decyzji GUKPiW.

Gogol twierdzi, że „cenzura prewencyjna zwykłemu obywatelowi Polski Ludowej kojarzyła się z kontrolą prasy” (s. 269). Tymczasem „zwykły obywatel”, czyli ten, który nie był dziennikarzem, twórcą lub uczonego, w ogóle nic o istnieniu cenzury nie wiedział, gdyż była to instytucja utajniona, o której nie można było oficjalnie pisać. Sytuacja zmieniła się po opublikowaniu w 1977 r. w Londynie *Czarnej księgi cenzury PRL*, nagłośnionej przez Radio Wolna Europa, a szerzej zaprezentowanej w dobie funkcjonowania NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981.

Mimo wskazanych na końcu uchybień pragnę z całą mocą podkreślić, że warto sięgnąć po monografię Bogusława Gogola. Zawiera ona bowiem szereg bardzo ciekawych, dotąd nieznanymi materiałów i jest przykładem, nie tak często współcześnie spotykanej, rzetelności badawczej. Można tylko wyrazić nadzieję, że praca autora zachęci innych historyków do podjęcia kolejnych badań dotyczących funkcjonowania w większości dotąd nieopracowanych terenowych oddziałów Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Gogol wykazał, że zachowało się jeszcze wiele nieznanymi materiałów cenzury, które warto wydobyć na światło dzienne.